

# GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 17 (847)

30 kwietnia 1987 r.

Cena 5 zł

Z TRADYCJI ROBOTNICZEGO ŚWIĘTA

## Spontanicznie, barwnie, wesoło...

Co roku o tej porze sięgamy do wspomnień z obchodów 1 Majowych w Świdniku. Dzieli się nimi na łamach gazety pracownicy WSK, budowniczości zakładu i miasta, działacze partyjni i młodzieżowi, emeryci...

O obchodach święta majowego w Świdniku w latach pięćdziesiątych opowiedzieli nam tym razem LEOPOLD WIELGOMAS i ROMAN MAŃKO.

**LEOPOLD WIELGOMAS:**

Najbardziej utkwił mi w pamięci pochód 1 Majowy z 1955 roku. Był to bowiem mój pierwszy pochód w nowym mieście i środowisku.

Pracowałem wtedy jeszcze jako ślusarz w wydziale 420. Święto 1 Majowe było dla mnie i moich współtowarzyszy z pracy dniem uroczystym. Mówiło się o nim już przy końcu kwietnia. Na stanowiskach pracy, a zwłaszcza przy maszynach wykazywały się czerwone i czerwone chorągiewki, zaciągano warty produkcyjne, przygotowywano okolicznościowe gazetki ścienne, zawieszano plakaty. Stróli się odświętnie każdy wydział, biela i czerwienia sporty był zakład. Odświętnie przystrojono bramę wjazdową zakładu i fronton budynku administracyjnego. Przez radiowęzeł zakładowy nadawano okolicznościowe

we audycje, marsze i pieśni masowe.

W ten pierwszomajowy rano zbieraliśmy się do pochodu na lotnisku. Przed godziną 9:00 ruszyliśmy w kierunku miasta.

Najliczniejszą kolumnę w pochodzie stanowili pracownicy WSK. Dołączyli do nich junacy, sportowcy, pracownicy pierwszych instytucji miejskich, chłopcy z ekologicznych wiosek...

Maszerowaliśmy wtedy w kolumnie sportowej RKS Stal, z grupą siałkarzy. W tym czasie grałem bowiem w reprezentacyjnej drużynie klubowej. Wspólnie z

## Dziś w numerze

- WIĘCEJ OZONU, MNIEJ PALIWA;
- STANISŁAW KEDZIORA: WIEM WSZYSTKO O BHP!
- GDZIE NA WCZASY?
- BRAK CHĘCI CZY ŻUŻLA?
- III I IV ELIMINACJA RAJDOWYCH MOTOCYKLOWYCH MP W CIECIEŻYNYE!

## Załoga WSK odpowiadała na apel Biura Politycznego

Idea Obywatelskiego Czynu Społecznego odbiła się szerokim echem w zakładzie i mieście.

**W WSK...**

...według informacji otrzymanych od kierownika działu administracji ZYGMUNTA ŁOJKA już w czwartek, 23 kwietnia br. w godzinach popołudniowych prace społeczne w czynię podjęły załogi kilku wydziałów produkcyjnych, narzędziowych, transportowych, pracownicy szablonowni, pionu ekonomicznego, działu szkolenia, służba HKO, pracownicy ZDK... I tak między innymi — 60 proc. załogi W-570 porządkowało teren przyległy do wydziału, obrzeża lotniska i drogi manipulacyjnej. Ostateczny efekt — wywieziono dwie wywrotki śmieci i nieczystości. Załoga ma jeszcze do wykonania w czynię półkilometrowy odcinek drogi żużlowej. Pracownicy umysłowi W-610 wyrównywali przez kilka godzin teren przy B-7. Wcześniej wywieziono tam sterty galezi i góry „cudzej” ziemi. Przed przystąpieniem do prac administracja usunęła te przeszkody.

Kawał dobrej roboty wykonali tego dnia przy obiekcie B-126 narzędziowcy. Solidne zaangażowanie w pracy społecznej ze strony tych pracowników (szef inż. A. KUKIELKA) zasługuje na wysokie uznanie i szacunek. Około 100 pracowników pionu ekonomicznego i księgowości pracowało w czynię w parku przyzakładowym. Ich pracę oceniono także bardzo wysoko. Odnawiano alejki, usuwano zeschnięte galezie i kamienie, niwelowano i grabiono teren. W uciążliwym, leśnym terenie za stołową zakładową pracowali w czynię pracownicy

HKO. Złomu, zbutwiałych drzew i innych nieczystości tam nie brakowało. Po kilku godzinach pracy i w tej części zakładu mocno przejaśniało. Opadał na trasie od lasu do stołówki „czesala” zawzięcie teren, kilkudziesięcioosobowa grupa pracowników W-010.

26 działkowców z ogrodu „Stokrotka” wykonało w czynię 400 m odcinek drogi żużlowej. Przepracowali — 86 roboczogodzin.

Prace porządkowe wokół swego budynku prowadzili tego dnia pracownicy ZDK, a kilkudziesięcioosobowa grupa pracowników transportu (w większości kierowcy) uprzątnęła w czynię teren przynależny do działu od strony lotniska, a i od frontu budynku także. Po ziemie transportowcy uprzątnęli już także zaniedbane tereny przy rampie ekspedycji W-610, przy lokomotywni oraz tereny przyległe do W-570.

W piątek, 24 kwietnia br. trwały również prace porządkowe na terenie zakładu i w parku. Przy stołówce i terenach przyległych do magazynu wód mineralnych oczyszczali teren pracownicy działu HRR, w parku część pracowników działu TT i załoga HZM, przy B-102 pracownicy HGM.

Grupa pracowników postępu technicznego wykonywała prace porządkowe na głównej arterii zakładu, zaś narzędziowcy ponownie przy swoich obiektach.

Wszystkim tym poczynaniom i działaniom towarzyszyła idea, by czas poświęcony na pracę społeczną przyniósł pożytek wszystkim.

(k)

## Wybory w SIMP

W poniedziałek, 4 kwietnia br. odbyło się XXI Walne Zgromadzenie Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich w Lublinie.

Pozytywnie oceniono działalność Zarządu Oddziału Wojewódzkiego w okresie trzyletniej kadencji, a także dyskutowano nad aktualnymi problemami nurtującymi środowisko mechaników i postępu technicznego.

Wybrano również nowe władze Oddziału Wojewódzkiego SIMP w Lublinie. Przewodniczącym Zarządu został LUBOSŁAW PRUSZKOWSKI (zastępca kierownika ZEUS).

Od 18 do 20 września br. obradować będzie Walny Zjazd SIMP. Wśród ośmiu delegatów znajduje się trzech pracowników WSK: ANDRZEJ KRYGIER, KAZIMIERZ PIETRZYK i LUBOSŁAW PRUSZKOWSKI.

(s)

ADOLF BOROWIK PRZEWODNICZĄCYM RADY NADZORCZEJ

## V ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI SPÓŁDZIELNI „SPOŁEM”

22 kwietnia br. odbyło się w „Relaviu” V Zebranie Przedstawicieli „Społem” PSS. Omówiono na nim działalność spółdzielni w 1986 roku i program działania w roku bieżącym.

Przedstawiono również sprawozdanie Rady Nadzorczej, oceniono działalność spółdzielni przez Centralny Związek, zapoznano delegatów z wnioskami i postulatami z zebrań grup członkowskich, komitetów i ogniw samorządu mieszkańców dotyczących pracy spółdzielni. Omawiając działalność społeczno-samorządową spółdzielni poinformowano delegatów, że w

1986 roku odbyło się 9 zebrań grup członkowskich, o charakterze sprawozdawczo-informacyjnym. Uczestniczyło w nich 647 osób (w tym 640 członków spółdzielni).

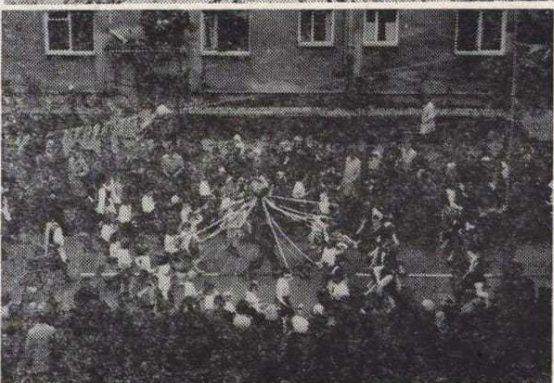
W dyskusji nad pracą spółdzielni, jej placówek i organów społeczno-samorządowych zgłoszono 52 wnioski, w tym 48 pod adresem zarządu spółdzielni i 4 pod adresem Urzędu Miejskiego.

Zarząd spółdzielni zrealizował z tego 33 wnioski. W roku ubiegłym wszystkie placówki spółdzielcze objęte były społecznym nadzorem członkowskim. W 38 komitetach członkowskich pracowało 196 osób. Funkcję kontrolną nad bieżącą działalnością spółdzielni sprawowała 19-osobowa

Rada Nadzorcza Spółdzielni. Omawiając działalność kulturalno-oświatową i wychowawczą spółdzielni poinformowano, że podstawowymi formami były zajęcia w zespołach i kołach zainteresowań, odczyty i pogadanki, spotkania i imprezy okolicznościowe, rozrywkowe i kulturalne, wycieczki turystyczno-krajoznawcze, poradnictwo, kursy doskonalenia gospodarczego i pokazy szkoleniowe.

Ośrodek „Praktyczna Pani” w ramach swojej działalności społeczno-wychowawczej wśród dorosłych i młodzieży zorganizował 5 kursów doskonalenia gospodarczego i 2 kursy nauki pływania. Funkcjonowały — 4 poradnie i Koło Spółdzielczyń.

(Dokończenie na str. 3)



To zdjęcie pochodzi sprzed lat. Czyni społeczne pracowników WSK i barwnie pochody 1 Majowe towarzyszyły nieodłącznie tradycyjnym obchodom Święta Klasy Robotniczej.

## 1 MAJOWY KONCERT

Tegoroczne święta majowe uświetni program artystyczny przygotowany przez zespoły działające w Domu Kultury WSK. Już dzisiaj, 30 kwietnia o godzinie 17.00 obejrzyć i usłyszeć można będzie recytacje, śpiew i muzykę oraz tańce w wykonaniu zespołów artystycznych Domu Kultury oraz uczniów Szkoły Muzycznej w Świdniku.

Koncert 1-Majowy potrwa 105 minut.

(kw)



# SPONTANICZNIE, BARWNI, WESOŁO...

(Dokończenie ze str. 1)  
CIEBA. W późniejszych latach przejęli po nim te funkcje — JÓZEF ADAMCZYK i TADEUSZ TURCZYŃSKI.

ROMAN MAŃKO:  
W pierwszych latach rozwoju zakładu i miasta robotnicze święto miało zawsze swój wielki urok. W przeddzień 1 Maja odbywały się akademie i capstrzyki. Ulicami miasta maszerowali członkowie ZBoWiD, młodzież szkolna, harcerze, a na czele oczywiście orkiestra zakładowa. A gdy się już ściemniało, nad miastem unosiły się kolorowe ognie. Salut przed 1 Mają oddawała co roku straż przemysłowa. Rakietki wyrzucano najczęściej z budynku PKO lub urzędu MRN. Niesłychaną frajdę miały wtedy świdnickie dzieciaki, które biegły po placu zbierając skrzeknie spadające z dachu... gily. A skoro już mowa o straż przemysłowej. Reprezentacyjny oddział prezentował się w pochodzie bardzo efektownie. Granatowe mundury, białe rękawiczki, lśnące buty fasowano na święto kilka dni wcześniej, a grupa ćwiczyła krok defiladowy w zakładzie przez dwa, trzy dni przed wyjściem na pochod.

Barwnych kolumn w pochodzie było zresztą wiele. Dzieci z przedszkoli z kolorowymi kwiatkami z papieru, szturmówki, oddział ZMP-owski, młodzież szkolna prezentująca swój dorobek artystyczny i sportowy, zespoły ludowe, ZDK, modelarze Aeroklubu, młotczyłki, banderia konna i straż przeciwpożarowa były okazywane gorąco przez tłumy widzów, które wylegały na trasę pochodu.

szym robotnikom pracownicy naukowcy. Więc i współpraca naszej załogi ze środowiskiem naukowym miasta Lublina zapisała się na trwałe do kronik zakładu, stąd



też i wspólne uczestnictwo w pochodzie.

Z kolei na pochody 1 Maja do Lublina wyjeżdżała liczna grupa pracowników WSK, która uczestniczyła w przemarszu ulicami miasta w kolumnie zakładów branży metalowej (FSC, Agromet, Fabryka Maszyn Rolniczych — przyp. aut.).

Każdego roku uzupełnieniem pochodów 1 Majowych były festyny robotnicze organizowane tego dnia w godzinach popołudniowych.

Imprezy artystyczne i zabawy odbywały się w mieście i w parku przyzakładowym. Największym powodzeniem cieszyła się jednak zawsze zabawa ludowa na

## POMYSŁ WRESZCIE CHRONIONY

Polskie silniki samochodowe wraz z całym oprzyrządowaniem są dziś konstruowane przestarzałe, o zbyt dużym — w porównaniu z pojazdami innych państw — zużyciu paliwa. Istnieje wiele możliwości rozwiązania tego problemu, między innymi poprzez zmiany w konstrukcji gaźnika, sposobie napełniania cylindrów mieszanką paliwowo-powietrzną, a więc bez dodatkowych urządzeń. W naszym kraju jednak powstają proste — nie jak turbinka Alojzego Kowalskiego — urządzenia, które w założeniach mają być niezawodne i dawać efekty oszczędnościowe.

W listopadzie ubiegłego roku pisaliśmy o rozwiązaniu elektronika z działu głównego automatyzacji Józefa Psiuka, który zbudował urządzenie zwiększające ilość ozonu w powietrzu dopływającym do silnika spalinyowego. Ozon jest silnym utleniaczem, co powoduje lepsze spalanie mieszanki, wzrost mocy, spadek nieczystości spalin, a najważniejsze — zmniejszenie zużycia paliwa. Uzyskane efekty oszczędnościowe w przeprowadzonych próbach spowodowały, że 23 lipca ub. roku J. Psiuk złożył projekt do opatentowania. Po trzech miesiącach otrzymał z działu ochrony własności patentowej niekorzystne dla siebie orzeczenie.

Wydanie orzeczenia poprzedzone było wystąpieniem działu OWP do J. Psiuka z prośbą o pisemne ustosunkowanie się i udzielenie odpowiedzi na temat zbieżności rozwiązania będącego przedmiotem obowiązującego patentu i projektu wynalazczego. Urządzenie oszczędzające — czytamy w nim — zainstalowane w Ładzie autora zmniejszyło zużycie paliwa o około 1,4 litra na 100 km. Poza tym nie stwierdzano skutków ubocznych eksploatacji silnika, pomimo zmiany charakterystyki silnika, większych przyspieszeń samochodu. W zakończeniu autor rozwiązania napisał, że przedmiotem wzoru użytkowego może być sposób zasilania rtęciowej lampy wyładowczej, jak i sama lampa produkowana w kraju jako palnik w rtęciowych lampach oświetleniowych. Nie zmieniło ono stanowiska działu ochrony własności patentowej, który wydał orzeczenie, a wynikało z niego, że rozwiązanie J. Psiuka nie posiada cech nowości i nie może być uznane przez Wytwórnię za wynalazek, ani za wzór użytkowy. Istnieje polski patent z 1954 roku, z którego wynika, iż „znany jest sposób polepszania sprawności silnika spalinyowego poprzez dodanie do powietrza zasyzanego przez silnik, pewnych ilości ozonu oraz znana jest konstrukcja ozonatora wykonanego w postaci lampy kwarcowej niskociśnieniowej umieszczonej w przewodzie ssącym silnika”. Nasza informacja z ubiegłego roku skończyła się też w tym miejscu. Dlaczego więc po kilku miesiącach wracamy do niej?

Informacja o urządzeniu oszczędzającym paliwo poszła w Polskę i natychmiast wiele osób, głównie prywatnych zainteresowało się tym rozwiązaniem. Przy-

szo wiele listów z prośbą o udostępnienie schematu lub całego urządzenia. Trafiła się i tak adresowana: J. Psiuk, Świdnik, ten co ma ładę z ozonem... Przejmowanie było czytelną korespondencją, choć nie zawsze istniała możliwość pomocy proszącym kierowcom. Powód był jeden — rozwiązanie należało nadal udoskonalać.

Pomimo odmowy uznania rozwiązania choćby za wniosek racjonalizatorski konstruktor nie próbował nikogo przekonywać o wyższości swojego pomysłu — choć w porównaniu z patentem sprzed 22 lat była bezsporna — nad proponowanymi przez innych racjonalizatorów. Zabrał się do pracy nad swoim pomysłem, która tym razem obejmowała badania specjalistyczne.

W Instytucie Inżynierii Budowlanej i Sanitarnej Politechniki Lubelskiej J. Psiuk wspólnie z zespołem profesora Tadeusza Polaka przez kilka tygodni dokonywał analizy powietrza z zawartością ozonu generowanego lampą rtęciową. Po pomiarach wiadomo było przy jakich wartościach prądu i częstotliwościach generowana jest określona ilość ozonu.

## WIĘCEJ OZONU MNIJ PALIWA!

W czasie prób okazało się, że jonizacja powietrza daje te same efekty co katalizator spalin. Obecnie stosuje się, głównie w samochodach państw Europy Zachodniej bardzo drogie katalizatory platynowe. To zaleta, ale są też inne.

Zasilacz jarzników, przetwarzając prąd stały na prąd przemienny pobiera z akumulatora 0,4A a po stronie zasilania lampy płynie prąd o natężeniu 12 miliampierów. Wartości są niewielkie.

Gdy inni interesowali się pomysłem, w naszej Wytwórni nastąpił czas milczenia, o ile nie liczyć prośby działu OWP o kontakt, jeżeli w przedstawionym przez J. Psiuka rozwiązaniu „dokonano zmian nadających temu rozwiązaniu zdolność patentową lub też (...) celem wspólnego wyszukania elementów różniących ewentualne rozwiązanie ze znanymi i zamieszczonymi w analizie sporządzonej przez OWP”.

Różnice były, gdyż zamiastemnością wniosku był sposób wykorzystania odpadów rtęciowych jarzników i ich zasilanie ze zmodyfikowanej przetwornicy. Jarzniki lamp rtęciowych różnych typów produkowane są przez Zakłady Wytwórcze Lamp Elektronowych w Warszawie. Wszystkie posiadają po cztery elektrody i zdarza się, że niektóre łamią się w automatach montażowych. Zbrakowane, posiadające minimum dwie elektrody nie uszkodzone, można wykorzystać w urządzeniu do ozonowania powietrza. Takim rozwiązaniem zakłady te są bardzo zainteresowane, gdyż znacznie może się zmniejszyć ilość braków czy odpadów produkcyjnych. Te argumenty nie przekonały nadal

wspomnianego działu ani tym bardziej komórki wynalazczej.

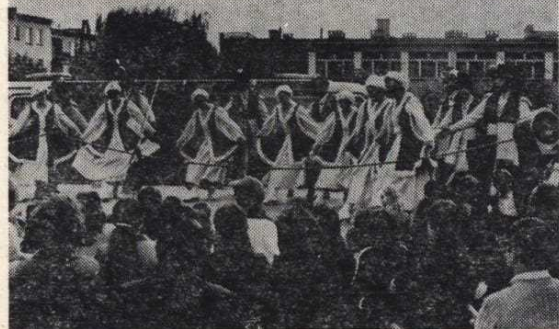
Punktem zwrotnym stała się rozmowa dyrektora naczelnego z autorem pomysłu. Po tym spotkaniu, na polecenie dyrektora została brana sie Zakładowa Komisja Wynalazczości i Rozwiązania J. Psiuka uznała za wniosek racjonalizatorski. Oznaczało to, że ozonator zaczął być chroniony przepisami o wynalazczości. Zapadło też wiele ustaleń dotyczących dalszego postępowania. Po przygotowaniu dokumentacji rozwiązania, szczegółowych analiz pod względem bezpieczeństwa, przepisów o ruchu drogowym, opracowaniu programu badań i prób obserwacyjnych, zostaną wytypowane 4 pojazdy z działu transportu do eksploatacji próbnej trwającej nie krócej niż przez pół roku. Próby muszą się odbyć za zgodą Przemysłowego Instytutu Motoryzacji.

Po negatywnej decyzji działu OWP autor swoim pomysłem zainteresował Zespół Ośrodków Rzecznictwa i Postępu Technicznego „ZORPOT” w Lublinie, który zamówił 7 sztuk i zainstalował w swoich pojazdach. Wstępne wyniki były zadowalające. Natomiast w środę, 4 kwietnia br. w ładzie J. Psiuka zamontowano wyskalowany zbiornik testujący zużycie paliwa. W obecności dyrektora „ZORPOT” i rzeczoznawcy samochodowego rozpoczęto jazdy próbne. Przy prędkości 80 km/h, włączonym urządzeniu oszczędzającym i odpowiednio ustawionym kącie wyprężenia zapłonu zużycie paliwa było mniejsze o 1,3 litra na 100 km (11 proc.) niż przy wyłączonym urządzeniu. Ile to litrów etyliny w skali roku — łatwo policzyć. Dyrektor i rzeczoznawca byli zaskoczeni wynikami.

Niedawno J. Psiuk otrzymał list od pewnego inżyniera z Radomia, w którym pisał, że w marcu br. testował swojego fiata 126p z zamontowanym urządzeniem oszczędzającym, które otrzymał od adresata listu. Przy temperaturze powietrza minus 5 stopni Celsjusza i średniej prędkości jazdy 90 km/h samochód zużył 4,3 litra paliwa na 100 km. Poza tym nastąpiła korzystna zmiana własności trakcyjnych silnika, pomimo wzrostu jego temperatury o 5 stopni. Na zakończenie dodał, że wynikami z kolejnych testów chętnie podzieli się z autorem pomysłu. Fabryka podaje średnie zużycie eksploatacyjne fiata 126p od 5,2 do 7,2 litra na 100 km i trzeba raczej skłaniać się ku wyższym wartościom.

Obecnie autor wniosku przeszedł do dalszego etapu badań, wpływając polem magnetycznym, elektrycznym na jonizowanie powietrza. Jest to niezbędne, zwłaszcza w samochodach, których silniki powinny zasysać więcej ozonu. Według założen pole powinno przyspieszyć stopień jonizacji powietrza. Słuszność przypuszczeń i wpływ na parametry silnika wykażą dalsze próby oraz badania w hamowni silników. Poprawić trzeba będzie sposób mocowania jarznika w dużych samochodach, jak też zapewne przedłużyć ich żywotność, by wymiana następowała razem z filtrem powietrza. To są kolejne etapy do pokonania, a o wynikach będziemy na pewno informować.

A. SIEPSIAK



Najdłuższą kolumnę pochodu stanowiła zawsze załoga WSK. Kroczyli w niej przodownicy pracy, racjonalizatorzy i nowatorzy produkcji, inżynierowie i technicy, pracownicy administracji. Wiele z nich przepasanych było czerwonymi szarfami, nieśli transparenty z hasłami, a jeszcze inni trzymali w rękach tekturowe gołąbki będące symbolem pokoju.

Do dziś zapamiętałem jeszcze jeden znamienity akcent pochodu pierwszomajowego w Świdniku, a mianowicie udział w nim młodzieży studenckiej.

WSK jak pamiętamy prowadziła wtedy ożywione kontakty z UMCS, WSI i jeszcze innymi wyższymi uczelniami lubelskimi. Studenci lubelscy odwiedzali w Wytwórni praktyki zawodowe, a porad prawnych udzielali na-

estrady w parku. Bawiono się luznie i wesoło, przeważnie na drewnianej podłodze, a jeżeli zabrakło miejsca, tańczono również i na trawie. W przerwach swój dorobek artystyczny przedstawiali amatorskie zespoły z FSC, Krasna, Poniatowej, a także z okolicznych wsi, które zapraszano na festyny. Do tańca przygrywała początkowo orkiestra zakładowa pod dyktando „działka” MIESZALSKIEGO. Z czasem grało melodie taneczne z płyt, a nadawano je z zakładowego radiowozu zwanego popularnie — „stanką”.

Świdnik w latach pięćdziesiątych zamieszkały był przez ludzi, którzy potrafili solidnie pracować, a później wesoło się zabawić. Pionierskie to były lata, a pełne słońca, optymizmu i wiary we własne siły. (KK)

26 marca w warszawskiej FSO na Żeraniu odbył się finał ogólnopolskiego konkursu wiedzy z dziedziny bhp pod hasłem „Wiem wszystko o bhp”. Fakt godny odnotowania tym bardziej, że zwycięzcą został pracownik naszej Wytwórni — STANISŁAW KĘDZIÓRA.

— Proszę powiedzieć coś o sobie.

— Pracuję jako ślusarz w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym w Wydziale

prób i badań. W konkursie behapowatym biorę udział po raz drugi. W ubiegłym roku nie udało się, odpadłem już w eliminacjach zakładowych, ale chciałem zobaczyć na co małe są, chciałem sprawdzić siebie i spróbować jeszcze raz.

— Czy łatwo zostać najlepszym?

— Droga jest dość długa. Ukończy-

łem kurs bhp w zakładzie, przeczytałem sporo książek i poradników z tej dziedziny, korzystałem z pomocy Witolda Szymańskiego — społecznego inspektora pracy.

Tyż przygotowawczy. Później eliminacje zakładowe — ustne i pisemne. Trzech najlepszych z zakładu zakwalifikowało się do eliminacji regional-

nych, które odbyły się w Poniatowej. Następnym etapem do finału w Warszawie. Zaczęliśmy od testów — 50 pytań w ciągu 30 minut. Z 44 osób do części ustnej konkursu przeszło 22 uczestników. W ścisłym finale było nas dziesięciu, odpowiadaliśmy na 3 pytania w ciągu 2 minut.

— Wiemy, że był pan najlepszy

— 48 punktów i I miejsce, a jakie nagrody ufundowano dla zwycięzcy?

— Główną nagrodą są uczasy z ograniczonej dla dwóch osób. Ponadto redakcja „Metalowca” przysłała mi, jako najmłodszemu uczestnikowi konkursu nagrodę specjalną — 10 tysięcy złotych. Były też dyplomy i upominek ufundowane przez Państwową Inspekcję Pracy. Ale nie przeliczam mego udziału w konkursie tylko na złotówki. Zdobyte wiadomości pozostają, przydadzą się w pracy.

— Dziękuję za rozmowę.

(dan)

## Stanisław Kędzióra: Wiem wszystko o bhp!



W poprzednim numerze „Głosu” przedstawiliśmy ofertę działu socjalnego dotyczącą wypoczynku letniego. Dzisiaj uzupełnimie obejmujące kolonie i obozy.

Na kolonie kierowane są dzieci ze szkół podstawowych z klas 1-7. Odpoczynek organizowany jest na bazie dwóch naszych ośrodków kolonijnych:

- W Okuninie nad Jeziorem Białym — trzy turnusy po 320 dzieci w każdym,
- w Gdańsku-Oliwie (zawarliśmy umowę dzierżawną na 5 lat) także trzy turnusy po 115 dzieci.

Aby zapewnić miejsca dla

stochowskim — dwa turnusy o profilu sportowo-rekreacyjnym, pełne wyposażenie sportowe, hale, boiska, kryty basen.

Warto chyba napisać kilka słów o ludziach, którzy opiekują się naszymi dziećmi podczas letnich wyjazdów. Kolonie w Okuninie, Gdańsku Oliwie i oboz w Kokotku obsadzony jest kadrą doborową, organizowaną i zatrudnianą przez dział socjalny

## Gdzie na wakacje?

wszystkich chętnych i urozmaicić dzieciom wypoczynek prowadzona jest szeroka wymiana miejsc kolonijnych. Są to:

- Kule koło Wąsosz i Poraj — obie miejscowości położone w województwie częstochowskim, dużo zieleni, woda. Mamy po jednym turnusie w każdej miejscowości,
- Gierłoż w województwie olsztyńskim, dwa turnusy przeznaczone dla dzieci od klas IV do VII,
- Ujsoły koło Żywca — jeden turnus na przełomie lipca i sierpnia, typowo górski wypoczynek,
- Murzasichle koło Zakopanego — jeden turnus w sierpniu; kolonia zlokalizowana w ładnym, drewnianym pensjonacie,
- Wola Duża koło Biłgoraja — dwa turnusy w ośrodku specjalnie wyposażonym dla dzieci, lecznicze, działające sosnowego lasu otaczającego ośrodek,
- Leba — dwa turnusy sierpniowe, przeznaczone dla dzieci starszych z klas V, VI i VII.

Po raz pierwszy w tym roku zorganizowany został turnus kolonijny w NRD, dla dzieci z rocznika 1972, 1973, 1974. Wyjazd na początku sierpnia.

Wymiana kolonijna prowadzona jest ze znanymi i sprawdzonymi partnerami, kolonie zawsze zlokalizowane są w obiektach stałych, z wszystkimi wygodami. W tym sezonie wypoczywać będą u nas dzieci z województw: częstochowskiego, zamojskiego, warszawskiego, krakowskiego, tarnowskiego i z NRD.

Młodzież ze szkół średnich i ośmioklasistów wyjeżdża na obozy w:

- Pelniku nad jeziorem Isąg w województwie olsztyńskim. Jest to oboz lingwistyczny, pierwszy turnus z językiem angielskim, drugi z językiem niemieckim,
- Kokotku w województwie czę-

stochowskim. Rekrutuje się ona spośród nauczycieli, osób z przeszkoleniem pedagogicznym (ukończony kurs wychowawców kolonijnych organizowany przez Zespół Szkół Pedagogicznych w Lublinie) — najczęściej studentów. Wreszcie odbywają tu praktyki uczniowie ostatnich klas szkół pedagogicznych. Mamy także swoją rezerwę. Otóż kilku pracowników zakładu ukończyło kurs pedagogiczny i zawsze służy pomocą.

W sezonie, w tych trzech ośrodkach zatrudniamy około 120 wychowawców (oprócz personelu administracyjno-gospodarczego i lekarskiego).

Nie mniej ważną sprawą jest dowóz dzieci na kolonie i obozy. Pracownicy sekcji organizacji wypoczynku podkreślają dobrze układającą się współpracę z działem transportu. Transportywy przeznaczone dla dzieci najwygodniejsze autobusy, najlepszych kierowców.

Co roku opracowywany jest szczegółowy harmonogram przewozów, co bardzo usprawnia całą akcję wyjazdów. Czasem korzystamy z usług innych przedsiębiorstw przywożących dzieci w ramach wymiany kolonijnej.

Pracownicy działu socjalnego organizujący nasz wypoczynek nie kończą pracy w sierpniu, po powrocie ostatnich wczasowiczów, obozowiczów, kolonistów. Używanie atrakcyjniejszych miejscowości, lepszych terminów wymaga rozpoczęcia działania tuż po zakończeniu akcji letniego wypoczynku. I tak np. miejsca na tegoroczny oboz lingwistyczny zakupione zostały już we wrześniu 1986 roku, kolonie w Kulach i Poraju w listopadzie. W marcu br. uzgodniono z gdyńskim Startem młodzieżowy oboz wędkarski na 1988 rok.

W tej chwili wszystkie sprawy dotyczące letniego wypoczynku zapieczętowane są na ostatni guzik. 8 kwietnia specjalne rozdzielniki powędrowały na wydziały, podania wpłynęły do działu socjalnego do 30 kwietnia, po czym wydawane będą karty kwalifikacyjne, dokonywane zamiany miejsc, terminów, itp.

A potem już tylko oczekiwanie na ostatni dzwonek szkolny...

(k)

(dan)

### Z Izdebna do Częstobrowie

## Droga przez mękę!

Gdyby tak obliczyć łączną powierzchnię dziur w jezdni łączącej gminy Izdebno i Częstobrowice (gmina Rybczewice) to przekroczyłaby powierzchnię „zdrowej” drogi. Tak twierdzą ci, którzy korzystają z tego traktu.

— Co nas obchodzi jakas tam droga w terenie? — zapyta ktoś. Ano obchodzi. Tamteje jeżdżą i łamią resory autobusy zakładowe WSK. Tą drogą podróżują dojeżdżający do Wytwórni pracownicy.

O fatalnym stanie nawierzchni pisaliśmy już przed rokiem. Jak się okazało — bez rezultatu. Ani my (redakcja), ani mieszkańcy okolicznych gmin nie możemy się poprosić o remont drogi. Odpowiada za nią rejon dróg publicznych

w Kraśniku. Tymczasem władza postawiła znak zakazu wjazdu pojazdów o ciężarze powyżej 5 ton i... myśli, że ma sprawę z głową.

Tym dziwniejsze to, że od Izdebna do granicy województwa zamojskiego całkiem blisko. W Zamojskiem ta sama droga przypomina arterię międzynarodową. Pewnie w sąsiednim województwie są lepsi gospodarze...

(kw)

## Brak chęci czy zużycia?

Za osiedlem Brzeziny, na dawnym wysypisku śmieci zlokalizowano przed paroma laty metalowe garaże. By ułatwić dojazd wyrównano ziemię nierówności na drogach. Dla samochodów osobowych taka nawierzchnia mogła służyć przez lata, ale po drogach zaczęły jeździć samochody ciężarowe, wywołując gruz i ziemię. Powstały głębokie koleiny, niejednokrotnie uniemożliwiające wyjeżdżanie z garażu. Takiej sytuacji zdaje się ponad rok nie dostrzegali pracownicy Wydziału Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego, który jest administratorem tego terenu. Dopiero w połowie kwietnia br. na prośbę właścicieli, którym kłopoty dawały się we znaki, wspomniany wydział wystawił Miejskiej Służbie Drogowej zlecenie na wyrównanie dróg. Kierownik MSD zapewniał, że skończy

na najbliższe prace związane z równaniem powierzchni drogi we wsiach koło Świdnika i po Świętach Wielkanocnych najmniej się drogami na terenie garaży. Natomiast w chwili o- trzymania zlecenia stwierdził, że nie ma... zużycia. Z elektrociepłowni WSK może otrzymać dziennie jedynie dwie wywrotki, a po takiej ilości nie będzie wysłał ładowarki, bo koszt będzie wysoki.

W tej chwili w EC powstaje po spalaniu węgla około 25-ton żuźla na dobę. Chętnym do jego odbioru jest kilku: Zarząd Ogrodów Działkowych, LPBM, Bystrzeżowice, a także sama elektrociepłownia, która utwardza plac przy wydziale i trudno podzielić tę niewielką ilość. Zużycie najczęściej było w zimie, w czasie sezonu grzewczego. Żuźla powstawała prawie cztery razy więcej, ale od listopada do marca szukano nawet chętnych do odbioru.

Kierownik elektrociepłowni stwierdza, że MSD nie zgłaszała do niego zapotrzebowania na żuźel. Dodał też, że rozumie właścicieli pojazdów i jeżeli na wyrównanie drogi trzeba nie dwie, a więcej wywrotek to Służba Drogowa oczywiście je otrzyma.

Przy okazji kłopotów z drogami na terenie garaży można też wspomnieć i o innych. Właściele zgłaszali też i inne prośby między innymi o doprowadzenie wody. Nie jest to trudne, gdyż na terenie garaży znajduje się baza budowlana. Prosil też o oświetlenie, podjazd, który zastąpiłby kanał w garażu. Niestety miejsce lokalizacji garaży jest tymczasowe i będą one przeniesione. PYTANIE — KIEDY? UMOWA OBOWIĄZYWAŁA DO KONCA 1986. ALE PRZEDŁUŻONO JĄ DO KONCA 1987 ROKU.

(krz)

## Eliminacje recytatorów i czytelników

Dwie imprezy dla młodzieży przygotował w tym tygodniu Dom Kultury WSK.

W najbliższy poniedziałek (4 maja) odbędzie się eliminacje śródogoskowskie Małego Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego dla dzieci i młodzieży ze szkół

podstawowych miasta. Początek o godzinie 17.00.

We wtorek (5 maja) kolejne eliminacje. Tym razem młodzież rywalizować będzie w konkursie czytelników pt.: „Dzieje Ojczyzny”. I ta impreza rozpocznie się o godzinie 17.00.

(ie)

## Zdarzenia i wypadki

KRADZIEŻE NIE USTAJĄ! Smutna to prawda, ale fakty mówią same za siebie.

• Ze sklepu z upominkami przy ul. Hotelowej skradziono: 1 sztukę okularów słonecznych, 6 zapalniczek gazowych i kilka przedmiotów wartości 12 tys. złotych. Sprawca zagarnął łup po wybieściu szyby wyłamując.

• Z kiosku „Ruch” przy ulicy i Małą skradziono (po wyłamaniu tygla i zerwaniu klódki w drzwiach) 15 kartonów papierosów 1L 150 złotych.

• Z piwnicy Mieczysława M. zam. przy ulicy Kopernika — nieletni Robert S. i Dariusz H. ze Świdnika skradli 2 butle gazu i 2 butelki szampa.

• Czterech innych młodocianych złodziejszów — bracia Tomasz i Jarosław Z. oraz Dariusz i Sławomir B. ze Świdnika spłądowali zaplecze magazynu w sklepie nr 22 „Małolaty” skradli — 16 paczek chrupek kukurydzianych, otwieracz do butelek L. dwa noże.

• Jedną z mieszkanki Świdnika z ul. Korzyńskiego zawładnęli RUS, że podczas jej nieobecności do mieszkania przez otwarte okno weszła pełnoletnia córka z trzema młodzieniaszkami. Przywłaszczili sobie... japoński magnetofon „Jitachi” z dwiema kolumnami o wartości — 300 dolarów.

• Z mieszkania Giezi G. (ul. Skar. zyrskiego) nieznany sprawca po włamaniu się na „pańską” wyłamał — kolumnę ze srebrnego lisa i kilka tysięcy złotych w gotówce.

• Złupaliwo włamanie dokonano w białej dzieli do mieszkanca Jacka R. (przy ulicy Jarzębinowej) skradziono: siedem złotych pierścionków, dwie złote monety, 200 dolarów w banknotach i 180 marek RFN. Drzwi mieszkania otwarto dopasowanym kluczem.

• Z mieszkania Tadeusza L. (przy ul. Skarżyskiego) skradziono (po włamaniu) — bony rewaloryzacyjne wartości 118 tys. złotych, cztery butelki wódki, sehab, bozsek wędzony L. kurczaka.

• Jadwiga O. ze Świdnika zameldowała w BUSW, że podczas jej nieobecności w domu z puderniczki znajdującej się w pokoju „milkne-ty” — obrączka i dwa złote pierścionki wartości 100 tys. złotych. Posekondowana twierdzi, że wychodząc z mieszkania zamknęła drzwi na zamek podłaskowy. Po powrocie

drzwi były zamknięte na... dwa zamki (17).

• Kradzieży z włamaniem dokonano również w mieszkaniu Alicji S. przy ulicy Kosynierów. Zabrano 36 sztuk złotych obrączek, pierścionek z oczkami („piasek pustyni”) i złoty łańcuszek.

• Ze sklepu z artykułami do produkcji rolnej (w Minkowicach) zabrano kasety metalową z zawartością 30 tys. złotych, akumulator, dwie pompy wodne i klucze oczkowe. Złodzieje zacierając ślady rozłazi w śliskiej pianie do ochrony roślin, spenetrowali oni również zaplecze sklepu i magazyn kradnąc środki trujące do ochrony roślin. Łączna suma strat obliczona na 500 tys. złotych.

• Z pokoju Janusza R. (mieszkaniec hotelu przy ulicy Konopnickiej) skradziono 33 tys. złotych, 20 marek RFN i 12 dol.

• Sąd Rejonowy w Lublinie nałożył areszt na Cezarego S. zam. w Świdniku przy ulicy Turystycznej, który po odbyciu kary 6 miesięcy pozbawienia wolności „zapolekował” się biżuterią matki wartości... 900 tys. złotych!

DOKONANO WŁAMANIA DO KASY ZWIĄZKOWEJ...

...w WSK. Włamywacz zerwał przy pomocy łomki klódkę przy krawie, zabezpieczającą drzwi wejściowe do kasy, a następnie wyłamał zamek. Spenetrował on biurko w pomieszczeniu kasy i próbował dostać się do metalowego skarbca. Było to jednak ponad jego siły. Wcześniej włamał się do warsztatu ślusarskiego działu administracji usytuowanego w podpiwniczeniu BA. W sumie wyrządził szkody na łączną sumę 2 tys. złotych!

W WSK dokonano także włamania do pomieszczeń baru w W-39, skąd skradziono kasę z zawartością 4000 zł. W tym samym dniu dokonano również „skoku” na narzędziownię w W-39 i skradli PKO, z której skradziono 1000 złotych.

OKRADZONO I POBITO ...na stacji kolejowej w Świdniku Ireneusza M. z Jaszczowa. Po „wypłacie” postanowił on odpocząć sobie na peronie stacji i lekko się zdrzemnął. Zbitemu i skopanemu przez nieznanego osobników zabrano 20 tys. zł, 10 dol., zegarek „Czajka”, kurtkę skózaną, dowód osobisty i prawo jazdy.

(zo)

## V zebranie przedstawicieli Spółdzielni „Spółem”

(Dokończenie ze str. 1)

W zamierzeniu na 1987 rok w tej działalności zaplanowano — zorganizowanie młodzieżowego Zespołu Tańca Ludowego, tworzenie Uczniowskich Kół Młodego Spółdzielcy i podsumowanie konkursów „Nasza Spółdzielnia — mistrzem gospodarności”. Przy omawianiu spraw socjalno-bytowych pookreślono działalność Zakładowej Przychodni Zdrowia, w której opieką objęci są pracownicy spółdzielni, renciści, emeryci i uczniowie. W 1986 roku udzielono w przychodni 9.441 porad oraz wykonano 1687 zabiegów.

W ubiegłym roku poprawiono warunki bhp 450 osobom poprzez remonty biegnące w 9 placówkach detalicznych, 5 zakładach gastronomicznych, piekarni, ciastkarni i biurowca. W 1986 roku spółdzielnia wykonała remonty w 13 placówkach detalicznych, 9 zakładach gastronomicznych, ciastkarni i na targowisku.

Przewodząco usługi dla ludności (krawiectwo, fryzjerstwo, kosmetyczne, zegarmistrzowskie, handlowe, użytkowe). Nad prawidłową działalnością Spółdzielni czuwała 18 osobowa Rada Nadzorcza. W swej działalności RN stała na straży wdrażania i przestrzegania przez Spółdzielnię przepisów ustawy „Prawo Spółdzielcze”, Statutu Spółdzielni, uchwał Rady i Zarządu CZSS oraz uchwał IV Zebrania Przedstawicieli.

W okresie sprawozdawczym działalności również cztery komisje strukturalne — rewalizacyjna, społeczno-gospodarcza oraz produkcji i gastronomicznej.

V Zebranie Przedstawicieli „Spółem” PSS w Świdniku podsumowało działalność Spółdzielni. Wkrótce nastąpi podział zysku wypracowanego przez spółdzielców. Na premie i nagrody dla pracowników przeznaczono 2.213.900 złotych, na nagrody we współzawodnicztwie — 55 tys. złotych.

Końcowym akordem obrad było wybranie nowej Rady Nadzorczej. Jej przewodniczącym został ADOLF BOROWIK.

(k)

## Reporter zanotował

NA BRZEGU LASU...

...po prawej stronie szosy biegnącej w kierunku krzyżówek (za stacją CPN) leżą od tygodyni sterły śmieci. Czy naprawdę nikt tego nie widzi?

SŁUPY OŚWIEŚLENIOWE...

...przy ulicy Sportowej mają po- otwierane puszki elektryczne. Wylaża z nich przewody elektryczne. Jednym słowem, bardzo to niebezpieczne!

W SKARBONCE MIEJSKIEJ...

...przy fontannie, do której wrzucać datki na budowę nowego Domu Kultury znowu pełno patyków, niedopałków i zapalek. Opiekującym się nią radzimy zaga- dzać do jej wnętrza — częściej! A tym, którzy siłą się na głupie żarty powtarzać będziemy w kółko — wstyd i to wielki!

W PRZEJŚCIU POD TUNELEM...

...wiedzącym do WSK (przy targowisku) — żaliła się nam praco-

wnica działu księgowości — nie możemy doczekać się porządku i ład. Jak nie piach, to woda, w zależności od pory roku. Prócz tego brudne ściany, rozbite butelki, przewrócone kosze na śmieci, częściowo zniszczone oświetlenie.

Słyszałam — dodała nasza Czytelniczka, że podobno tunel ma dwóch gospodarzy — WSK i PKP. Jeżeli tak jest rzeczywiście to wiadomo... gdzie kucharek zseść!

(m)



